

AMERYKANKA I WŁOCH



Na wczorajszym koncercie popołudniowym objawiła się nam niezwykle utalentowana młoda Amerykanka – Sara Daneshpour. Jej recital był tak ciekawy, że warto przypomnieć wszystkie kreowane przez nią utwory. Już we wstępnej Sonacie F-dur Haydna ujęło mnie jej miękkie uderzenie i elastyczne prowadzenie linii melodycznej, co bynajmniej nie zaszkodziło prawdziwie klasycznemu stylowi. Potem usłyszeliśmy Wariacje na temat ABEGG Schumanna, w których po spokojnym, śpiewnym temacie artystka błysnęła wykonawczą finezją w różnych fakturach. Ciekawość rosta wraz z tokiem programu, bo właśnie mieliśmy się przekonać, jak ta delikatna pianistka sprawdzi się w Prokofiewie (VII Sonata). I oto dzieło zaczęło się ostro, sękatą, dobitnie pod względem rytmu, jak na Prokofiewa przystało. W II części Sonaty pianistka zadziwiła mnie głębią wyrazu powolnej części. A już w „Precipitato” wydała mi się wprost rewelacyjna stosując w toccatowej, potocznej fakturze przekorne akcenty „pod włos”.

Druga część recitalu zaczęła się od Scarlattiego, który mnie mniej zachwycał, bo w Sonacie h-moll K. 27 Sara Daneshpour „zderzyła się” z Eduardem Kunzem, który lepiej uchwycił jej charakter. Za to w Preludium, Chorale i Fudze Francka poczułam respekt dla dokonań pianistki, bo zagrała ten cykl z tak głębokim wyczuciem ukrytych tam pokładów artyzmu, że aż żal było, gdy utwór się skończył. Wrażenie to zatężyło we mnie poprzez sam kontekst trzy Etiudy-Obrazy Rachmaninowa, skądinąd zagrane bardzo sprawnie i właśnie obrazowo. Ale punktem kulminacyjnym okazał się finał recitalu: niezwykle brawurowa Toccata d-moll Prokofiewa, w której na tle motorycznego

roku pojawiają się jakieś „dzikie” motywy, jakie pianistka grała z taką pasją, że aż trudno było z tego finału ochłonić. Zapamiętam ją więc jako znakomitą!

A wieczorem mieliśmy bardzo rzadką szansę usłyszenia na jednym koncercie 19 Rapsodii węgierskich Liszta w wykonaniu Giovanniego Bellucci. Po pierwszej spokojnej Rapsodii e-moll pianista zaczął nas elektryzować nieokiełznanym rubatem i bardzo śmiałymi tempami w brawurowych pochodach. I w takiej manierze wykonawczej utrzymał cały cykl. To było dla mnie zastanawiające, bo tak histerycznego rubata w ogóle się nie słyszy, więc musiał pianista mieć ku temu jakiś szczególny powód. Można by go ewentualnie znaleźć w praktykach Cyganów, którzy rzeczywiście stosują rubato bez umiaru, ale w końcu w grę wchodził tu Liszt, a nie czysty folklor. Co jeszcze przeszkadzało w tym brawurowym recitalu, to nadużywanie pedału, nadmierne przeciąganie brzmienia, czego Bellucci na pewno nie mógł przejąć od Cyganów. Tak więc chyba nie do końca udało się soliście wpoić nam bliższe folklorowi traktowanie gatunku Rapsodii i wątpię, czy taki jej kształt przyjmie się wśród wirtuozów.

Festiwal zbliża się ku końcowi, moja rola na nim już się kończy, więc podziękuję za możliwość usłyszenia tak wielu młodych talentów ze świata, którzy już teraz przejmują pałeczkę w przywożeniu światowej pianistki, bo wiek liczących się wirtuozów najwyraźniej się odmładza – i bardzo dobrze.

Ewa Kofin

BIULETYN FESTIWALOWY

60

MIEDZYNARODOWY FESTIWAL CHOPINOWSKI W DUSZNIKACH ZDROJU

5-13 SIERPNIA 2011 r.

66th International Piano Chopin Festival in Duszniki Zdrój
5-13 august 2011 r.

NUMER

9

13 SIERPNIA 2011
3,00 zł

DODATEK SPECJALNY

Sobota, 13 sierpnia

SALA KAMERALNA IM. JANA WEBERA
9.30 Kurs Mistrzowski prof. ANDREA BONATTA
DWOREK CHOPINA

16.00 Recital fortepianowy
MARCIN KOZIAK | PAWEŁ WAKARECY
Chopin, Skriabin, Liszt | *Schumann, Zarębski*
20.00 Recital Finałowy DANIIL TRIFONOV
Schubert/Liszt, Schumann/Liszt, Paganini/Liszt, Liszt, Chopin

GORĄCO POLECAM

Marcin Majchrowski



*Kto chce malować świat w barwnej postaci,
Niechaj nie patrzy nigdy prosto w słońce.
Bo pamięć rzeczy, które widział, straci,
Lży tylko w oczach zostaną piękne.*

*Niechaj przykleknie, twarz ku trawie schyli
I patrzy w promień od ziemi odbity.
Tam znajdzie wszystko, cośmy porzucili:
Gwiazdy i róże i zmierzchy i świty.*

Czesław Miłosz *Słońce* z cyklu *Świat. Poema naiwne*

Chopin i Liszt – skrajnie różne osobowości artystyczne, bez których pejzaż europejskiego romantyzmu byłby niepełny. Trudno poszukiwać wspólnego mianownika dla ich postaw estetycznych. Zresztą znacznie ciekawiej jest w świecie sztuki bujnej, bogatej w indywidualności nieporównywalne. Upływał 66. Międzynarodowy Festiwal Chopinowski jednak w dużej mierze pod znakiem ścierania się wydelikaczonej i czystej sztuki Chopina z muzyką Liszta, nastawionego w swoich dziełach na pozamuzyczne skojarzenia, na wszelakie konotacje literackie, malarskie, religijne. Bezspornie obaj swoją muzyką „świat w barwnej postaci” malowali, jakby znali Miłoszowe ostrzeżenie przed zgubnym żarem słonecznej tarczy. Każdy jednak czynił to na swój sposób. Fryderyk najdokładniej „promień od ziemi odbity” utrwalił chyba w mazurkach, które urosły do rangi „dziennika intymnego” albo wielkiego notesu z aforyzmami. W nich żyje refleksja Chopina najbardziej osobista z możliwych, zarezerwowana do odczytania tylko przez najwrażliwszych i najcierpliwszych pianistów. Wczesne czy późne, proste czy coraz bardziej skomplikowane, dobarwione chromatyką czy spowite w szaty delikatnego kontrapunktu (jak te z opus 56) – zawsze pozostawały „wyrazem przeżyć własnych i tragedii narodowej” (jak podkreśla badacz Chopina, K. Biegański). Ekwivalentu dla Chopinowskich mazurków w twórczości Liszta chyba nie sposób odnaleźć, na pewno nie są nim *Rapsodie węgierskie*. Lecz przecież także i Liszt, długo ulegający blichrowi wirtuozostwa i blasku sal koncertowych, w końcu „twarz ku trawie schylił”. Jego transkrypcje liryków wokalnych Schuberta albo Schumanna są przecież refleksją promienia odbitego. Doskonale wiedział, że takie muzyczne perły docenić będzie publiczność pod każdą szerokością geograficzną. A że chwilami ponosił go temperament i dopinał im czysto wirtuozowskie szaty? Cóż, taka była konwencja epoki. Zresztą, okazał się Liszt absolutnym mistrzem muzycznej parafrazy i fortepianowej transkrypcji. Na przykład własne wersje symfonii Beethovena przedstawiał publiczności w miejscach, w których na wysłuchanie orkiestrowych oryginałów nie było żadnej szansy. A to nic innego, jak posłannictwo i misja służby sztuce! Wracając jeszcze na koniec do wirtuozerii, tej spod znaku *Walca Mefisto* – jednego z najfantastyczniejszych utworów Liszta – przecież bez jej kontekstu liryka mazurków Chopina nie byłaby tak ujmująca. A więc i u Chopina, i u Liszta – „gwiazdy i róże i zmierzchy i świty”...



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

www.UMWD.DOLNYSLASK.pl



LG Electronics

HARDY
WORKING TOOLS



HOTEL***
Jarzębina



pro/pianoforte®

YAMAHA



TVP WROCLAW

gazeta
WROCLAW

Panorama
Ziemia Kłodzka

THE WARSAW VOICE
Radio and Concert London Voice

Czas na podsumowanie



W tym roku los sprzyjał organizatorom i udało się uniknąć większych zmian w programie. Czy jest Pan zadowolony z przebiegu festiwalu?

- Nie sposób podsumować całego festiwalu w kilku zdaniach. Mógłbym oczywiście odpowiedzieć jednym słowem - tak. Myślę, że byliśmy ponownie, podobnie jak w latach poprzednich, świadkami wspaniałych wydarzeń artystycznych, które na pewno pozostaną w naszej pamięci na długo. Wydaje mi się, że nawet dla kilku nadzwyczajnych recitali, warto przyjechać do Dusznik. Co roku możemy tutaj poznać nowe osobowości światowej pianistyki, obserwować rozwój znanych nam pianistów, czy podziwiać artystów o ugruntowanej już sławie. Jestem przekonany, że dusznicki festiwal jest nie tylko najstarszym istniejącym i aktywnie rozwijającym się festiwalem pianistycznym na świecie - jest też festiwalem o bardzo wysokim poziomie artystycznym i organizacyjnym.

Festiwal dał nam możliwość wystuchania w Dworku Chopina wielu młodych artystów. Czy któryś z recitali zwrócił Pana

Z prof. Piotrem Palecznym rozmawia Agata Wojtyła.

szczególną uwagę?

- Jest rzeczą oczywistą, że każdy koncert jaki proponuję festiwalowej publiczności jest dla mnie tym najważniejszym. Przy tej ilości recitali zawsze będziemy porównywać nasze wrażenia. Jeden koncert wzbudzi nasz zachwyt, inny być może nie da nam pełnej satysfakcji. Nie chciałbym oceniać zaproszonych przeze mnie artystów. Muszę jednak przyznać, iż spośród tych, którzy nigdy lub dawno nie gościli w Dworku Chopina, występ Francesco Piemontesi był dla mnie nadzwyczajnym wydarzeniem artystycznym o najwyższym, prawdziwie światowym poziomie pianistycznym. Podobnie wielkie wrażenie wywarli na mnie Denis Kozhukhin oraz Yulianna Avdeeva, która swoim znakomitym występem potwierdziła słuszność decyzji Jury ubiegłorocznego Konkursu Chopinowskiego. Z dużą ciekawością oczekuję dzisiejszego recitalu Danilla Trifonova...

W jaki sposób podsumowałby Pan mijający festiwal? Co go wyróżniało na tle poprzednich?

- Na całym świecie obchodzimy Rok F. Liszta, co spowodowało olbrzymie zainteresowanie pianistów dziełami tego kompozytora. Tym razem usłyszeliśmy więc mniej F. Chopina niż to było w latach poprzednich. Wydaje mi się, iż tegoroczny festiwal stał (poza nielicznymi wyjątkami) na niezwykle wysokim i wyrównanym poziomie artystycznym. Szczególnie cieszę mnie fakt, iż kolejny raz największe wrażenie wywarli młodzi, utalentowani i pełni artystycznego zapału pianiści.

Czy ma Pan już koncepcję dotyczącą programu przyszłorocznego 67. Festiwalu Chopinowskiego?

- Tak, pracujemy już nad programem następnego festiwalu. Nie będę jednak zdradzać szczegółów tych planów. Mogę tylko zapewnić, iż kolejny festiwal nie będzie gorszy pod względem artystycznym od dotychczasowych. W miarę naszych możliwości budżetowych zrobimy wszystko aby utrzymać poziom, jakiego nie musimy się wstydzić - przeciwnie, nasz festiwal jest postrzegany jako jedno z najwartościowszych europejskich wydarzeń artystycznych tego typu. Znając dziesiątki innych festiwali pianistycznych, jestem przekonany, że takie opinie są w pełni uzasadnione.

Kiedy melomani mogą zacząć odwiedzać oficjalną stronę festiwalu (www.chopin.festival.pl) w celu uzyskania konkretnych informacji na temat przyszłorocznego wydarzenia?

- Dołożymy wszelkich starań, aby strona internetowa festiwalu w najbliższym czasie radykalnie zmieniła swą funkcjonalność, aby była żywą i zawsze aktualną wizytówką festiwalu, prezentowała stan przygotowań, jak i pozwalała na zapoznanie się internautów z historią wydarzenia. Na nowej stronie będziemy mogli posłuchać lub obejrzeć najciekawsze kreacje artystyczne, jakich byliśmy i jesteśmy świadkami w Dusznikach. Taka strona internetowa zawsze była w sferze moich planów - mam nadzieję, iż Fundacja Festiwalu zrobi wszystko, aby te plany miały szansę na realizację.

MŁODZIEŻOWA REPREZENTACJA POLSKI

Ostatni popołudniowy koncert tegorocznego festiwalu zagrają młodzi, utytułowani pianiści, których Duszniki gościły już wielokrotnie. Jednakże w tym roku po raz pierwszy Marcin Koziak i Paweł Wakarecy występują w Dworku Chopina w roli festiwalowych gwiazd.



Popołudniowy recital rozpocznie 22-letni półfinalista XVI Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego - Marcin Koziak. Po przerwie usłyszymy grę Pawła Wakarecego, o dwa lata starszego finalisty tego samego konkursu. Pianista zdobył wówczas Wyróżnienie oraz Nagrodę Specjalną dla najlepszego Polaka.

Z młodymi pianistami rozmawia Agata Wojtyła.

Marcin studiuje w Krakowie z kolei Paweł w Bydgoszczy, gdzie się poznaliście?

- Poznaliśmy się kilka lat temu właśnie w Dusznikach. Bardzo miło wspominamy te czasy. To zupełnie coś innego niż np. wizyta w filharmonii, gdzie widownia siedzi w znacznej odległości od orkiestry. Jako uczestnicy kursów mistrzowskich mieliśmy niepowtarzalną okazję obserwować poczynania najlepszych, od których dzieliły nas centymetry!

Kiedy otrzymaliście propozycję wystąpienia podczas dusznickiego festiwalu?

- W zasadzie od razu po naszej udanej prezentacji podczas zeszłorocznego Konkursu Chopinowskiego prof. Paleczny dał taką możliwość każdemu z nas. Po analizie terminów innych zobowiązań oboje zdecydowaliśmy się zagrać.

Czy będzie to Wasz pierwszy wspólny koncert?

- Mieliśmy okazję zagrać razem koncert w Rzymie (1 lipca 2011) z okazji przejęcia przez Polskę przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej.

W jaki sposób podchodzicie do dusznickiej publiczności? Czujecie presję, czy może tak dobrze znane miejsce uspokaja?

- Przyjeżdżam do Dusznik od 6 lat. Początkowo „na dziko”, później jako bierny uczestnik kursów. Znam większość twarzy, bywałem na wielu koncertach. Dzięki temu czuję się tu dobrze i pewnie. Mam nadzieję zagrać koncert dla przyjaciół i znajomych.

Grając wspólny recital czujecie, że rywalizujecie ze sobą?

- Absolutnie nie! Każdy z nas koncentruje się na zagranie dobrego recitalu. Każdy z nas ma inny repertuar i nie mamy zamiaru rywalizować. To jest właśnie domena festiwali. Zresztą uważamy, że trudno wartościować muzykę w taki sposób. Nie powinno się porównywać dwóch różnych artystów.

Czy Duszniki kojarzą Wam się tylko i wyłącznie z muzyką?

- Nie. Kiedy przyjeżdżaliśmy tu jako kursanci, w wolnych chwilach chętnie korzystaliśmy z uroków uzdrowiska. Niejednokrotnie organizowaliśmy piesze wycieczki po górach. Mało kto o tym wie, ale powstała nawet festiwalowa reprezentacja w piłce nożnej. Z wielkim zacięciem i niemałym powodzeniem konkurowaliśmy z Duszniczankami!



Nie jestem gwiazdą!

Gwiazdy pop mają swoich fanów. Jak to wygląda w świecie muzyki klasycznej? I czy Ty odczuwasz skutki popularności?

- Po Konkursie Chopinowskim odczułem wyraźnie, że przyciągam dużo większą uwagę mediów i innych zupełnie obcych dla mnie osób. W szczególności sposób dało się to zauważyć w Internecie, jednak nie mogę powiedzieć, że mam swoich fanów! Jedyne co przychodzi mi na myśl w takiej sytuacji to historia kiedy na jeden z moich koncertów pewna rodzina jechała specjalnie 18 godzin samochodem do innego kraju! Ale właściwie to jedyna taka szczególna sytuacja.

Jesteś przez wielu ludzi nazywany gwiazdą muzyki klasycznej. Czujesz się jak gwiazda?

- Zdecydowanie nie. Wydaje mi się, że

gwiazdorstwo oznacza swego rodzaju śmierć artystyczną. Kiedy, w szczególności młody człowiek, uwierzy w to, że jest najlepszy, przestanie się rozwijać zawodowo. Moim zdaniem, w dobrym pianistcie nie powinno być nic z „showmana”. W sztuce nie chodzi przecież o sam pokaz, ale o to, co ma się do pokazania.

Ale czytasz komentarze internautów na swój temat?

- Nawet jeżeli znajduję jakieś komentarze na swój temat, zupełnie nie zwracam na nie uwagi. Słucham jedynie opinii ludzi ze świata pianistyki i traktuję je rzeczywiście bardzo poważnie. Nie chcę żeby to źle zabrzmiało, bo oczywiście publiczność jest dla mnie bardzo ważna. To dzięki niej praca pianisty ma sens. Jednak nie można

brać do siebie wszystkich uwag, bo ludzie różnie odbierają muzykę. Dlatego wiążące są dla mnie opinie autorytetów.

Czy Twoim zdaniem zainteresowanie muzyką klasyczną wśród młodzieży maleje?

- Na pewno coraz więcej młodych ludzi nie ma nawet szansy zajrzeć do świata muzyki klasycznej, ponieważ w mediach króluje muzyka popularna. Wystarczy włączyć radio! W pewnym sensie to dobrze, że media masowe nie wchodzą za bardzo w świat muzyki klasycznej, bo straciłby on swój urok. Z drugiej jednak strony po części odbiera się publiczności możliwość zetknięcia z prawdziwą sztuką. Pewne jest jedno - muzyka klasyczna zawsze miała, ma i będzie mieć swoją publiczność, a to jest najważniejsze.



Fryderyk Chopin jest w naszej kulturze wartością statą i uznaną. Jego dzieła są synonimem tego, co w muzyce polskiej najbardziej polskie, a zarazem tego, co w niej najbardziej uniwersalne. Bez wątplenia te właśnie cechy mają moc poruszania ludzkich serc i przesądzają o olbrzymim zainteresowaniu twórczością naszego kompozytora na całym świecie. Jubileusz Chopinowski był znakomitą okazją do zaprezentowania nie tylko muzyki Fryderyka Chopina, ale wielkości całej polskiej kultury. Dla Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz instytucji mu podległych była to sprawa priorytetowa. Liczne wydarzenia kulturalne Roku Chopinowskiego stały się środkiem promocji Polski, ale przede wszystkim przyczyniły się do upowszechniania twórczości wybitnego kompozytora wśród naszego społeczeństwa, pełniąc rolę narzędzia powszechnej edukacji kulturalnej.

Bogdan Zdrojewski
Minister Kultury
i Dziedzictwa Narodowego RP



Zapraszamy na
**67. Międzynarodowy
Festiwal Chopinowski**
w Dusznikach Zdroju
od 3 do 11 sierpnia 2012 roku

www.chopin.festival.pl

fot. Marek Grotowski

ZARZĄD FUNDACJI MIĘDZYNARODOWYCH FESTIWALI CHOPINOWSKICH
W DUSZNIKACH ZDROJU DZIĘKUJE WSZYSTKIM INSTYTUCJOM, PRZEDSIĘBIORSTWOM I OSOBOM
PRYWATNYM, KTÓRE WYTRWALE WSPIERAJĄ FUNDACJĘ W JEJ DZIAŁANIACH.

Z Jerzym Szymańczykiem, Prezesem Zespołu Uzdrawisk Kłodzkich (ZUK SA) rozmawia Ewa Chalecka.



Chopin przebywał w dusznickim uzdrowisku, stanowiącym dziś część Zespołu Uzdrawisk Kłodzkich. Czy właśnie

dlatego ZUK objął mecenasem Międzynarodowy Festiwal Chopinowski?

- Chopin jest naszą narodową wizytówką. Śmiało można stwierdzić, że muzyka polskiego kompozytora grana jest, słuchana i kochana na wszystkich kontynentach. Warto więc wspierać wszelkie przedsięwzięcia, które mogą przybliżyć szerokiej publiczności geniusz Chopina. Współpraca z Międzynarodowym Festiwalem Chopinowskim to nie jedyna inicjatywa, jaką wspiera Zespół Uzdrawisk Kłodzkich SA. Takie wydarzenia uatrakcyjniają pobyty naszych pacjentów i kuracjuszy w regionie. Stanowią swego rodzaju magnes i pobudzają ruch turystyczny zarówno

w Polanicy, Dusznikach, jak i Kudowie Zdroju.

Sądzi Pan, że muzyka Chopina przemawia do każdego z gości ZUK-u?

- Oczywiście. Geniusz muzyki Chopina polega także na tym, że jest ona ponadczasowa i wielopoziomowa. Trafia zarówno do Polaka, jak i Koreańczyka. Do słuchacza wykształconego i prostego, zarówno do starszego, jak i młodszego pokolenia. O wielkiej popularności twórczości Chopina świadczą wypełnione melomanami sale podczas licznie organizowanych koncertów, konkursów i festiwali. Także podczas tegorocznego festiwalu w Dusznikach, Dworek Chopina był wypełniony po brzegi, a ustawiony w parku namiot, gdzie transmitowano na żywo recitale z Dworku, okazywał się zbyt ciasny podczas występów największych gwiazd pianistyki.

Z Anitą Białek, Dyrektorem Ośrodka Kultury TVP we Wrocławiu rozmawia Ewa Chalecka.



Dlaczego Chopin i jego twórczość jest tak ważną częścią

kultury polskiej? Na czym polega fenomen tej muzyki?

- Mówiąc współczesnym językiem Chopin to wspaniała marka, której wszyscy nam zazdroszczą. Jego muzyka oparta na motywach ludowych, grających nam w duszy od stuleci, jest czymś ponadczasowym i genialnym. O Chopinie powiedziano już wszystko, nakręcono nie jeden film, jego muzyka wykonywana jest na całym świecie. Są takie miejsca na mapie, w których darzy się go wręcz uwielbieniem, a odsetek pianistów grających jego utwory jest ogromny - mam tu na myśli przede

wszystkim Japonię. Pianiści z tego kraju często goszczą w Dusznikach, uważając za zaszczyt możliwość wystąpienia w Dworku Chopina. To niezwykle, że właśnie do Dusznik przyjeżdżają melomani z całego świata, tylko po to, aby podelektować się Chopinem. To swoista magia miejsca.

Czy festiwal w Dusznikach różni się od wydarzeń muzycznych tego typu organizowanych w dużych miastach?

- Wyróżnia go kameralność, niezwykli ludzie tworzący cudowny, rodzinny klimat i oczywiście muzyka Chopina w wykonaniu najlepszych artystów z całego świata, zapraszanych tutaj co roku. Podczas festiwalu muzyka wypełnia absolutnie wszystkie zakamarki tego magicznego miasteczka,

włącznie z zakamarkami serc melomanów.

Czy Chopin może być dziś popularny i czy młodzież go „kupi”?

- Myślę, że dobra muzyka zawsze się obroni i będzie miała swoich stałych wielbicieli. Muzyka nie musi zabiegać o zwolenników, to oni powinni czuć się dumni i wyróżnieni tym, że mogą jej słuchać. Nostalgia, która pojawia się w utworach Chopina, tworzy klimat zadumy i tęsknoty – te dwie cechy towarzyszą życiu człowieka wrażliwego. Dziś żyjemy w wielkiej europejskiej wspólnotcie i my Polacy powinniśmy ciężko pracować nad popularyzacją naszej bogatej spuścizny narodowej, a muzyka Chopina stanowi ważną część składową tego bogactwa.

Z Jackiem Kierszką, Dyrektorem Hotelu Fryderyk rozmawia Ewa Chalecka.



W tym roku Hotel Fryderyk gościł niemal wszystkich wielkich pianistów zaproszonych na dusznicki festiwal. Czy we współ-

pracy z organizatorami wydarzenia upatruje Pan narzędzia promocji obiektu?

- Fakt, że Fryderyk Chopin leczył się w Dusznikach można świetnie wykorzystać promując miasto i jego zabytki - nie zawsze jest to dostrzegane i wykorzystywane przez dusznickie władze. Tutejszy festiwal to istotnie doskonałe narzędzie

promocyjne - także dla hotelarzy. Hotel Fryderyk od lat bardzo prężnie współpracuje z Fundacją Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich. Już sama nazwa obiektu świadczy o tym, że chcemy podkreślać związki naszego obiektu z tym wybitnym kompozytorem.

Czy oprócz artystów Fryderyk odwiedzą także melomani?

- Tak, mamy swoich stałych festiwalowych gości. Są to w większości melomani z Japonii i Australii. W Dusznikach szukają przede wszystkim niezapomnia-

nych wrażeń muzycznych i niepowtarzalnego klimatu tutejszych koncertów. Zawsze wyjeżdżając żegnają się serdecznie z obsługą hotelu i rezerwują u nas miejsca na czas kolejnego festiwalu. To ludzie wrażliwi i ceniący niepowtarzalny klimat i magię miejsca, spokój i kontakt z przyrodą. Wielkim atutem jest dla nich możliwość wysłuchania recitali sław w kameralnym wnętrzu Dworku Chopina. W tym roku w obiekcie umieszczono także dwa fortepiany do ćwiczeń, zatem hotel przez cały festiwal rozbrzmiewał muzyką mistrza.

LG klasycznie

Wydarzenia kulturalne wymagają zaangażowania mecenasów i sponsorów. Dzięki nim możliwe staje się osiągnięcie wysokiego standardu organizacyjnego i artystycznego. LG Electronics od lat wspiera organizację Festiwalu Chopinowskiego zapewniając najwyższej jakości sprzęt elektroniczny.



Jednym z honorowych gości festiwalu był prezes firmy LG Electronics - Jun Myeon Seong, który w piątek wizytował Duszniki wspólnie z żoną. Mimo, że pan Seong, nigdy nie był miłośnikiem dźwięków fortepianu, przyznaje że pod wpływem uzdolnionej muzycznie żony zaczyna zmieniać zdanie na temat muzyki klasycznej - małżonka pana Jun Myeon Seong we wczesnej młodości była śpiewaczką operową i jest wierną entuzjastką utworów Chopina i Beethowena. Z tego powodu przyjazd do Dusznik sprawił jej niebywałą radość.

Spore już doświadczenie zawodowe prezesa LG sprawia, że tego typu wyjazdy nie stanowią już jedynie biznesowej delegacji. Stają się także przyjemnym pretekstem do opuszczenia Wrocławia.

Koreańska para mieszka w Polsce od czterech lat. Sukcesywnie poznaje naszą kulturę i coraz intensywniej korzysta z możliwości uczestnictwa w znaczących wydarzeniach odbywających się na terenie kraju. Oboje liczą na to, że przy dalszej współpracy firmy LG i organizatorów Festiwalu Chopinowskiego w przyszłym roku będą mogli wysłuchać większej liczby koncertów, a może nawet zatrzymać się w

mieście na czas trwania całego festiwalu. Nie ukrywają, że Duszniki w porównaniu do zatłoczonego Wrocławia zdają się być oazą spokoju, gdzie miło spędzają czas. Jun Myeon Seong przyznaje, że zainteresowanie LG Electronics dusznickim festiwalem nie słabnie. Zarząd spółki cieszy fakt, że melomani doznają tak wznieśliwych emocji dzięki sprzętowi dostarczanemu właśnie przez ich firmę. W związku z tym jest szansa, że współpraca nie tylko pozostanie na tym samym poziomie, ale i nabierze większego rozmachu, na co oczywiście liczą zarówno organizatorzy wydarzenia, jak i melomani korzystających z dobrodziejstw transmisji recitali.

PODZIĘKOWANIE DLA DARCYŃCÓW

Zarząd Fundacji Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich w Dusznikach Zdroju dziękuje za wszystkie deklaracje przekazania 1% podatku na rzecz Fundacji.

O sumie wpłat poinformujemy po otrzymaniu wszystkich przelewów bankowych.

Dziękujemy i prosimy pamiętać o naszej Fundacji podczas wypełniania deklaracji podatkowych za rok 2011.

Prezes Zarządu, Andrzej Merkur

Wysublimowany festiwal

Z Katarzyną Kałek, członkiem Rady Fundacji Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich rozmawia Ewa Chalecka.



Co roku przyjeżdża Pani na dusznicki festiwal, należy Pani także do jego mecenasów. Jakie są największe atuty tego wydarzenia?

- Z historii wiemy, że Chopin przebywał i koncertował w Dusznikach. Ten fakt już sam w sobie czyni tutejszy festiwal interesującym. Wiemy gdzie mieszkał, i że koncertował w miejscu, które obecnie nazywamy Dworkiem Chopina. Chociaż artysta grywał też dla szerokiej publiczności, jednak ukochał sobie kameralne recitale, w gronie znanych mu i rozumiejących muzykę osób. Taka właśnie atmosfera towarzyszy dusznickiemu festiwalowi. W sposób szczególny daje ona o sobie znać podczas Nokturnu - wyjątkowego wieczoru muzycznego, od lat odbywającego się przy świecach i lampce wina. Klimat panujący tego wieczora najbardziej pobudza wyobraźnię, oferując zasłuchanym melomanom ten wyjątkowy nastrój intymności, jaki cenił Chopin. Ten rodzaj koncertowania zdecydowanie różni się od recitali odbywających się w wielkomiejskich salach koncertowych. Dzięki wysublimowanemu gustowi muzycznemu Dyrektora Artystycznego Festiwalu - profesora Piotra Palecznego, możemy pochwalić się też

długą listą nazwisk wspaniałych artystów występujących w Dusznikach. Trudno zatem przejść obojętnie obok takiego wydarzenia kulturalnego.

Festiwalowa publiczność zdaje się być dość harmetyczna, czy Chopin i jego twórczość mogą przekonać do siebie szersze grono odbiorców?

- Moim zdaniem, muzyka Chopina przemawia nawet do najmniej wrażliwych muzycznie natur. Zachęca do otwarcia się na jej piękno – piękno, które uszlachetnia ludzkie serca. Chopin był wielkim patriotą. Ból jaki przeżywał przez rozłąkę z ukochaną ojczyzną i dramatyczne położenie kraju walczącego o niepodległość są wyczuwalne w twórczości artysty. Jego muzyka nacechowana jest polskością. Wszyscy, którzy interesują się Chopinem i jego muzyką znają słowa Cypriana Kamila Norwida wypowiedziane po śmierci artysty: „Rodem Warszawianin, sercem Polak, a talentem świata obywatel”. Nie można zapomnieć o wielkiej spuściznie jaką nam po sobie zostawił. Musimy tę spuściznę pielęgnować i promować, tak szeroko jak tylko się da, aby dotrzeć z jej przekazem do coraz to nowych odbiorców.